

BOGUMIŁ GACKA MIC

PERSONALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI ŚW. JANA PAWŁA II

WPROWADZENIE

W czasie Soboru Watykańskiego II (1962-1965) Bp Karol Wojtyła podkreślał, że personalizm chrześcijański (*personalismus christianus*) stanowi klucz zarówno dla doktryny dogmatycznej, moralnej i społecznej Kościoła. Osoba ludzka jest bowiem podmiotem (*suppositum*) w relacji do Boga i bliźnich. Biskup Karol Wojtyła domagał się na Soborze Watykańskim II odzyskania katechumenatu Kościoła dla formacji wiary, jasnej zasady personalizmu w rozstrzygnięciach dogmatycznych, moralnych i społecznych oraz podjęcia personalizmu chrześcijańskiego jako relacji Kościoła do współczesnego świata. Sobór Watykański II widziany od wewnątrz – zdaniem Jana Pawła II – był przede wszystkim „Soborem personalistycznym”¹.

1. PERSONALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI JAKO KLUCZ SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

25 stycznia 1959 roku Ojciec Święty Jan XXIII ogłosił zamiar zwołania nowego soboru powszechnego. 16 maja 1959 roku, w dniu Zesłania Ducha Świętego, Jan XXIII ogłosił powołanie specjalnej Komisji

¹ G. Weigel, *Świadek nadziei*, Kraków 2005, s. 221.

Przedprzygotowawczej (*Commissione Antepreparatoria*), której przewodniczącym został kard. Domenico Tardini, stojący na czele Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej. 18 czerwca 1959 roku kard. Tardini skierował do przyszłych ojców soborowych specjalny list Papieskiej Komisji Przedprzygotowawczej do Soboru Powszechnego, w którym w imieniu Ojca Świętego Jana XXIII prosił o opinie, punkty widzenia dotyczące wszelkiego rodzaju zagadnień, jakimi winien zająć się Sobór i sugestie, które będą stanowiły cenną podstawę do sporządzenia listy tematów poddanych pod rozagę Soboru.

30 grudnia 1959 roku Bp Karol Wojtyła jako pomocniczy biskup krakowski skierował z Krakowa odpowiedź dotyczącą tematów soborowych. W odpowiedzi na pytanie o tematy soborowe nadesłanej do Komisji Przedprzygotowawczej Bp Karol Wojtyła napisał, że personalizm chrześcijański (*personalismus christianus*) powinien być kluczem Soboru. „Personalizm chrześcijański wydaje się niezbędny i stosowny do zarysowania szkicu doktrynalnego. Osobowość ludzka wyraża się przeciw szczególnie w relacji osoby ludzkiej do Osobowego Boga – oto sam szczyt wszelkiej religii, zwłaszcza zaś religii opartej na nadprzyrodzonym Objawieniu. Uczestnictwo w Bożej naturze i w życiu wewnętrznym Najświętszej Trójcy przez łaskę, dzięki którym spodziewamy się doskonałego zjednoczenia w wizji błogosławionej – to wszystko można odnaleźć wyłącznie pomiędzy osobami. Personalizm chrześcijański ustanawia również fundament całej doktryny etycznej, której Kościół zawsze naucza, odwołując się do Ewangelii. Osoba ludzka jako podmiot (*suppositum*), działający dobrowolnie i posilający się sumieniem w swych czynach niejako «zamyka» moralność. Tym bardziej, że w czynach osoby należy mieć na uwadze relacje działającego do innych rzeczy lub osób. Dlatego katolicka doktryna moralna wskazuje na pewne reguły używania rzeczy bez ich nadużywania oraz na reguły miłowania osób. Przykazanie miłości zakłada bowiem, a zarazem przewyższa to wszystko, czego wymaga wzajemna i społeczna sprawiedliwość. Po rozważeniu tych aspektów właściwe staje się odróżnienie personalizmu chrześcijańskiego od jakiegokolwiek innego, który nosi ślady już to indywidualizmu, już to nawet jakiegoś materialistycznego ekonomizmu.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż problem osoby ludzkiej i jej «usytuowania» w świecie jest współcześnie intensywnie badany².

Zatem Bp Karol Wojtyła podkreślał, że personalizm chrześcijański stanowi klucz zarówno dla doktryny *dogmatycznej*, doktryny *moralnej*, jak i doktryny *społecznej* Kościoła. Definiując osobę ludzką jako jedność ciała i duszy, *corpore et anima unus* (*Gaudium et spes*, 14) Sobór Watykański II podkreślił znaczenie i godność osoby ludzkiej. Według personalizmu chrześcijańskiego *osoba to subsystemacja w relacji*, czyli *podmiot w relacji*. Zatem osoba ludzka ma wymiar indywidualny i wymiar komunitarny. Wymiar indywidualny osoby ludzkiej stanowi *podmiot*, zarówno podmiot obiektywny (*hypostasis*) jak i podmiot subiektywny (*prosopon*). Wymiar komunitarny osoby ludzkiej stanowi *relacja* do Boga i bliźniego. Relacja do Boga (wertikalna) nazywa się osobowo relacją wiary (hbr. *emuna* – oprzeć się na Skale, a nie na sobie samym), bądź ogólnie relacją religijną. Relacja zaś do bliźniego (horyzontalna) nazywa się relacją społeczną. Pełny wymiar osoby ludzkiej wyraża Słowo Życia: *Będziesz kochał Boga ponad wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego, to czyni, a będziesz żył* (por. Łk 10, 27-28). Zatem osoba ludzka to podmiot w relacji do Boga i bliźnich³.

Stąd wyrasta prymat *osoby nad rzeczą*, etyki nad techniką, pracy nad kapitałem, rzeczywistości relacyjnych – zdolnych do miłości, jak np. rodzina – nad techniką i ekonomią, które stanowią domenę rozumu. Racjonalizm dąży do technizacji i ekonomizacji, lecz osoba ludzka przetransformuje maszynę, komputer, które stanowią jedynie narzędzia człowieka

² R. Skrzypczak, *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II. Zbiór wystąpień*, Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa 2011, s. 358-359. Ks. dr Robert Skrzypczak po raz pierwszy sporządził zbiór wystąpień zatytułowany: *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II*, Warszawa 2011. Drogocenny zbiór wystąpień został bardzo pięknie wydany przez Centrum Myśli Jana Pawła II. 24 wystąpienia Bpa Karola Wojtyły podczas Soboru Watykańskiego II są poprzedzone tekstem Ks. dra Roberta Skrzypczaka pt. „Sobór przyszedł we właściwym momencie”. Szczególną wartość stanowi lustrzane wydanie łacińsko-polskie, oparte na tekstach oryginalnych wystąpień (Liberia Editrice Vaticana). Ponadto 24 wystąpienia Bpa Karola Wojtyły posiadają liczne odniesienia do dokumentów Soboru Watykańskiego II i do magisterium papieskiego św. Jana Pawła II.

³ Por. K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, „Roczniki Filozoficzne”, 24(1976) z. 2, s. 5-39.

i osoba ludzka przerasta wszelkie dobra ekonomiczne. Technika i ekonomia są podporządkowane relacjom osobowym⁴.

„Jeśli geniuszem chrześcijaństwa jest Chrystus, który objawia człowiekowi – pisze Angelo Scola – Kościół powinien z wrażliwością Maryi pochylać się nad każdym człowiekiem, aby go poznać – samego w sobie i w jego związkach ze światem – i w ten sposób podnieść go ku przeznaczonej mu nadprzyrodzonej łasce: ku uczestnictwu w życiu Trójcy Świętej”⁵. Tak uważał Bp Wojtyła na Soborze Watykańskim II.

Personalizm chrześcijański Karola Wojtyły Angelo Scola nazywa personalizmem trynitarnym. „Teologiczny fundament Wojtyłowskiej koncepcji osoby jest trojaki. Osoba konstituje się wyłącznie w relacji z drugim. W tym sensie szczyt tożsamości osobowej znajdujemy w Trójcy Świętej. Osoba rozpoznaje siebie jako osobę dopiero wtedy, gdy dostrzega, że została wprowadzona przez Chrystusa w dynamizm trwałych relacji między Osobami Trójcy. Takie uczestnictwo w życiu Trójcy Świętej stało się możliwe dzięki szczególnemu związkowi między pochodzeniem Syna a Jego zbawczą misją, kulminującą w Krzyżu i w Zmartwychwstaniu. To Chrystus zatem objawia osobie jej głęboką tożsamość, a objawienie to dokonuje się poprzez wcielenie do Kościoła, mistycznego Ciała Chrystusa, którego komórką – według Wojtyły – jest osoba. Nie tylko. Kościół jest obecny w świecie przede wszystkim przez świętość osoby; świętość zaś jest faktem, który oczywiście zakłada wiarę i łaskę sakramentów, a także wolność i odpowiedzialność osoby. Personalizm Wojtyłowski wyrastający z «personalizmu» trynitarnego, który w Chrystusie i w Kościele wychodzi człowiekowi naprzeciw, to personalizm, który w eschatologicznie rozumianej świętości znajduje swoją adekwatną realizację”⁶.

19 października 1964 roku Bp Karol Wojtyła wygłosił przemówienie w Radiu Watykańskim zatytułowane „Człowiek jest osobą”. Było to w czasie trwania 3 sesji Soboru Watykańskiego II. W przemówieniu

⁴ Por. B. Gacka, *Personalizm w ekonomii*, Warszawa 2012, s. 19.

⁵ A. Scola, *Doświadczenie człowieka*, Lublin 2010, s. 135.

⁶ Tamże, s. 136.

radiowym stwierdził, że Sobór i Kościół „uważają wołanie o godność osoby ludzkiej za najważniejszy głos naszej epoki”⁷. Stosunek do człowieka jako osoby kształtuje się na Soborze na podstawie doświadczenia i Objawienia. Religia jest dialogiem – Bóg sam potwierdza przez nią osobową godność człowieka. „Sprawa godności osoby ludzkiej stanowi jeden z podstawowych elementów myślenia soborowego”⁸.

„Jest to zatem personalizm teologiczny, lecz nie wyłącznie, ponieważ na tych mocnych podstawach buduje Wojtyła pełną filozoficzną wizję osoby i jej czynu. Chociaż pozostaje on zakorzeniony w filozofii bytu, postuluje konieczność wyraźnego zaznaczenia różnicy między człowiekiem, który jest osobą, a innymi bytami – bytami, które nie są osobowe”⁹. Jak zauważa Scola za najważniejszy element motywacji Wojtyły należy uznać wrażliwość duszpasterską, która prowadzi go do ujęcia wydarzenia chrześcijaństwa jako *salus personarum* i uznania pilnej potrzeby, obecnej we współczesnym chrześcijaństwie – potrzeby spotkania człowieka z Chrystusem, człowieka rozumianego jako całość obejmująca konieczne elementy metafizyczne, dynamizmy etyczne oraz oddziaływania społeczne, kulturowe, ekonomiczne i polityczne.

2. UNIWERSALISTYCZNE ZNACZENIE PROBLEMATYKI PERSONALISTYCZNEJ

Na początku książki *Osoba i czyn* kard. Karol Wojtyła umieścił motto z dokumentu Soboru Watykańskiego II, mianowicie z Konstytucji pastoralnej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 76: „Kościół, który z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby”.

Jak wyjaśnia kard. Wojtyła: *Cytując to zdanie, autor pragnie nawiązać do okresu, w którym kształtowało się studium na temat osoby i czynu*

⁷ K. Wojtyła, *Człowiek jest osobą*, „Personalizm”, 1(2001) s. 63.

⁸ Tamże, s. 64.

⁹ A. Scola, *Doświadczenie człowieka*, dz. cyt., s. 136.

w jego fazie początkowej. Pragnie również nawiązać do tego szczególnego klimatu, jaki towarzyszył przemysłeniom zawartym w niniejszym studium. Był to klimat II Soboru Watykańskiego, a w szczególności owego zespołu, który na Soborze podjął pracę nad konstytucją o Kościele w świecie współczesnym. Autor miał szczęście uczestniczyć w tej pracy. „W pewnym okresie własne studium o osobie, czynie oraz wspomniany dokument Soboru powstawały równocześnie”¹⁰.

Następnie kard. Karol Wojtyła formułuje *znaczenie problematyki personalistycznej*: „Studium na temat osoby i czynu ma posiadać charakter filozoficzny, trudno jednakże pomijać tę okoliczność jego powstania. Podejmując pracę nad zagadnieniem osoby, autor zdaje sobie sprawę z tego, że to filozoficzne zagadnienie posiada równocześnie kapitalne znaczenie dla *teologii*. Poprzestajemy na stwierdzeniu tego – co w tej chwili jest jedynie właściwe i jedynie możliwe. Znaczenie problematyki personalistycznej w teologii – to zagadnienie olbrzymie. W studium niniejszym świadomie nie zamierzamy w żadnym miejscu przekroczyć progu tego zagadnienia. Może będzie można kiedyś i to uczynić po gruntownym przygotowaniu. W takim razie studium niniejsze może też służyć jako przygotowanie myśli do podjęcia problematyki personalistycznej na gruncie teologii”¹¹.

Według Karola Wojtyły – Jana Pawła II *problematyka personalistyczna* ma zatem *uniwersalistyczne znaczenie*¹², zarówno w *science* (psychologia, pedagogika, ekonomia), w *philosophy* (filozofia osoby) i w *theology* (teologia ciała).

Można stwierdzić, że personalizm chrześcijański św. Jana Pawła II wyraża się w pewnych aksjomatach, żelaznych regułach porządkowania i wartościowania rzeczywistości. Są nimi: prymat „ducha nad materią”¹³; prymat „być nad mieć”¹⁴; prymat „etyki nad techniką” i prymat

¹⁰ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 23-24.

¹¹ Tamże, s. 24.

¹² Tamże.

¹³ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 16.

¹⁴ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, 98; Adhortacja *Christifideles laici*, 37.

„osoby nad rzeczą”¹⁵; prymat „wymiaru moralnego nad wymiarem ekonomicznym”¹⁶; prymat „pracy nad kapitałem”¹⁷ oraz prymat „miłosierdzia nad sprawiedliwością”¹⁸.

Porządkując i podejmując wartościowanie rzeczywistości w kluczu personalizmu chrześcijańskiego Karol Wojtyła – Jan Paweł II posługiwał się *normą personalistyczną* i *argumentem personalistycznym*, które podkreślają godność osoby i wymiar miłości.

a) norma personalistyczna

Idąc za tzw. drugim imperatywem Kanta: „Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twojej osobie, jak też w osobie każdego innego używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”, Karol Wojtyła wywodzi i formułuje tzw. *normę personalistyczną*: „Osoba jest takim bytem, że właściwym dla niej odniesieniem jest miłość. Jesteśmy sprawiedliwi wobec osoby, jeżeli ją miłujemy – tak Boga, jak i ludzi. Miłość osoby wyklucza traktowanie jej jako przedmiotu użycia”¹⁹ lub też: „Nikt nie może posługiwać się osobą jako środkiem do celu: ani żaden człowiek, ani nawet Bóg – Stwórca [...] Ona sama ma lub bodaj powinna mieć swój cel”²⁰. Przy tym z całą mocą trzeba stwierdzić, że formułując *normę personalistyczną* Karol Wojtyła skorygował geniusz Kanta, który mówił, że *nie można używać osoby jako środka*, narzędzia (to jest ujęcie prawdziwe, ale jeszcze niepełne, od strony negatywnej – nie można, nie należy). Według Jana Pawła II nie wystarczy nie używać osoby jako środka, bowiem osoba jest godna miłości, zatem *osobę należy miłować* (to jest ujęcie pełne, od strony pozytywnej – należy, trzeba). Jak zauważył Bp Karol Wojtyła w swej odpowiedzi na pytanie o tematy soborowe

¹⁵ Por. K. Wojtyła, *Il problema del costituirsi della cultura attraverso la «praxis» umana*, „Rivista di Filosofia Neoscolastica” (1977) 69, z. 3, s. 513-524; por. Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, 12, 13; Encyklika *Redemptor hominis*, 16; Encyklika *Evangelium vitae*, 34, 98; List do rodzin *Gratissimam sane*, 13.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 39.

¹⁷ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 10, 13, 34, 44.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 12.

¹⁹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 150.

²⁰ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 29-30.

(rok 1959): personalizm chrześcijański polega na tym, aby *miłować osobę*, a *używać rzeczy* bez ich nadużywania²¹.

Jan Paweł II wyjaśnia to w swojej autobiograficznej książce *Przekroczyć próg nadziei: Pełną interpretację personalistyczną przykazania miłości znajdujemy w słowach Soboru*: „Kiedy Pan Jezus modli się do Ojca, aby «wszyscy byli jedno [...] jako i my jedno jesteśmy» (J 17, 21-22), otwierając przed rozumem ludzkim niedostępne perspektywy, daje znać o pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości. To podobieństwo ukazuje, że człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (GS, 24). „W tych słowach Soboru – pisze Jan Paweł II – znajdujemy adekwatną interpretację przykazania miłości. A więc przede wszystkim jest tu jasno sformułowana *zasada afirmacji osoby, ze względu na to, że jest osobą*, czyli «jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego». Równocześnie tekst soborowy podkreśla to co jest najistotniejsze dla miłości, a mianowicie «bezinteresowny dar z siebie samego». W tym znaczeniu osoba *urzeczywistnia się przez miłość*. Tak więc te *dwa aspekty*: afirmacja osoby dla niej samej oraz bezinteresowny dar z siebie samego, nie tylko wzajemnie się nie wykluczają, ale się potwierdzają wzajemnie i w sobie zawierają. *Człowiek najlepiej afirmuje siebie, dając siebie*. To jest pełna realizacja przykazania miłości. To jest równocześnie pełna prawda o człowieku, której Chrystus nauczył nas swoim życiem”²².

Nawet w najbardziej sprawiedliwym systemie społeczno-ekonomicznym człowiek zawsze potrzebuje miłości. Miłość bowiem jest znamięniem *osoby ludzkiej*, odbłaskiem Boskiej Miłości, bowiem człowiek jest obrazem Boga i dlatego największym wymiarem osobowym człowieka jest *miłować i być miłowanym*. Miłość i jedność stanowią Naturę Osób Boskich: Ojca i Syna i Ducha Świętego. Bóg stworzył człowieka

²¹ R. Skrzypczak, *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II*, dz. cyt., s. 359.

²² Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, dz. cyt., s. 157-158.

na swój obraz, na obraz Boży go stworzył – stworzył mężczyznę i niewiastę i powiedział: „Bądźcie płodni”. Człowieczeństwo zatem oznacza miłość i jedność osób ludzkich w relacji do Stwórcy. Odniesienie do *miłości* wskazuje na Osobowego Boga, bowiem żeby była możliwa miłość, potrzebne są *relacje osób*. Bóg, który jest Jednością w Trzech Osobach i stanowi najwyższą Jedność w realnej Różności Osób Boskich – ten Bóg jest *Miłością* (1 J 4, 8. 16).

b) argument personalistyczny

Według Jana Pawła II *argument personalistyczny* polega na tym, że *osoba ludzka jako podmiot pracy* pragnie mieć poczucie, że pracując nawet „na wspólnym”, pracuje zarazem „na swoim”. Odnosi się to do personalistycznych kategorii: *członkostwa* (element obiektywny) i *uczestnictwa* (element subiektywny). Jako pracownik jestem członkiem „wspólnego” zakładu pracy, ale zarazem uczestnikiem „swojego” zakładu pracy. Uczestnictwo rozwija jeszcze bardziej podmiotowy wymiar osoby pracownika.

Encyklika *Laborem exercens* (nr 12) w pracy widzi klucz do całej problematyki ekonomiczno – społecznej, dlatego stwierdza: „Trzeba podkreślać i uwydatniać pierwszeństwo człowieka w procesie produkcji – prymat człowieka wobec rzeczy”. Człowiek nie jest automatem – maszyną, ale osobą – podmiotem pracy. Oto jasna zasada *personalizmu chrześcijańskiego*.

Człowiek jako *osoba* jest *podmiotem pracy*. Zatem jako *osoba* pracuje, wykonuje różne czynności przynależące do procesu pracy, a wszystkie one, bez względu na ich charakter, mają służyć urzeczywistnianiu się jego *człowieczeństwa*, spełnianiu osobowego powołania, które jest mu właściwe z racji samegoż człowieczeństwa. Praca ludzka ma *wartość etyczną*, ponieważ ten, kto ją spełnia jest *osobą*, jest świadomym i wolnym, czyli stanowiącym o sobie podmiotem. Praca ludzka ma również *wymiar społeczny, relacyjny*, ponieważ dotyczy *osoby*, która zawsze jest *subsystencją w relacji, podmiotem w relacji*.

Ten, który będąc Bogiem, stał się podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu (por. Hbr 2, 17; Flp 2, 5-8), większą część swego życia

na ziemi *poświęcił* pracy przy warsztacie ciesielskim, *pracy fizycznej*. Okoliczność ta sama z siebie stanowi najwymowniejszą „Ewangelię pracy”, która ujawnia, że podstawą określania wartości pracy ludzkiej nie jest przede wszystkim rodzaj wykonywanej czynności, ale fakt, że ten, kto ją wykonuje, jest *osobą*. Pierwszą zatem podstawą wartości pracy jest sam człowiek – jej *podmiot*. Dlatego w *wymiarze moralnym* praca jest „dla człowieka”, a nie człowiek „dla pracy”. Choć różnie prace spełniane przez ludzi mogą mieć większą lub mniejszą wartość przedmiotową, to trzeba jednak podkreślić, że każda z nich mierzy się nade wszystko *miarą godności* samego podmiotu pracy, czyli *osoby: człowieka, który ją spełnia*²³.

Tak więc zasada pierwszeństwa pracy przed kapitałem jest postulatem należącym do porządku moralności społecznej, który to postulat – zdaniem Jana Pawła II – posiada swoje *kluczowe znaczenie* zarówno w ustroju zbudowanym na zasadzie prywatnej własności środków produkcji, jak też w ustroju, w którym prywatna własność tych środków została nawet w sposób radykalny ograniczona. Praca w jakimś sensie jest nierozłączna od kapitału i nie przyjmuje w żadnej postaci owej antynomii, czyli rozłączenia i przeciwstawienia w stosunku do środków produkcji, jakie zaciążyło nad życiem ludzkim ostatnich stuleci w rezultacie założeń wyłącznie ekonomistycznych. Jeżeli człowiek pracuje przy pomocy zespołu środków produkcji, to równocześnie pragnie, aby owoce tej pracy służyły jemu i drugim oraz ażeby w samym procesie pracy mógł występować jako współodpowiedzialny i współtwórca warsztatu, przy którym pracuje.

Rodzą się z tego pewne szczegółowe uprawnienia *pracujących*, które odpowiadają obowiązkowi pracy. Przede wszystkim trzeba ogólnie podkreślić, że człowiek pracujący pragnie *nie tylko* należytej za swą pracę *zapłaty*, ale także uwzględnienia w samym procesie produkcji takich możliwości, ażeby mógł mieć *poczucie, że pracując* nawet na wspólnym, pracuje zarazem „*na swoim*”. To poczucie zostaje w nim wygaszone w systemie nadmiernej biurokratycznej centralizacji, w której

²³ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens*, 6.

człowiek pracujący czuje się raczej trybem w wielkim mechanizmie, poruszonym odgórnie, na prawach bardziej zwykłego narzędzia produkcji, niż prawdziwego *podmiotu pracy* obdarzonego *własną inicjatywą*. Nauka Kościoła zawsze wyrażała to najgłębsze przekonanie, że *praca ludzka* odnosi się nie tylko do *ekonomii*, ale ma także, a nawet przede wszystkim *wartości osobowe*. Sam zaś system ekonomiczny i proces produkcji zyskuje na tym, gdy te właśnie wartości osobowe są w pełni respektowane. Godność i podmiotowość człowieka pracy oraz wartości osobowe pracy ludzkiej stanowią przede wszystkim rację, która przemawia za prywatnym posiadaniem również samych środków produkcji. Jeżeli przyjmujemy, że z różnych uzasadnionych motywów mogą istnieć wyjątki od zasady własności prywatnej – co więcej, jeśli w naszej epoce jesteśmy świadkami wprowadzania w życie ustroju własności „uspołecznionej” – to jednak *argument personalistyczny nie traci swojej mocy* zarówno *zasadniczej*, jak i *praktycznej*. Każde celowe i owocne uspołecznienie środków produkcji musi uwzględniać ten argument. Należy uczynić wszystko, aby człowiek również i w takim systemie mógł zachować poczucie, że pracuje „na swoim”. W przeciwnym razie muszą powstawać w całym procesie ekonomicznym nieobliczalne straty – i to nie tylko straty ekonomiczne, ale przede wszystkim straty w człowieku²⁴.

3. PERSONALIZM JAKO ZŁOTY MOST MIĘDZY INDYWIDUALIZMEM A KOLEKTYWIZMEM

Równa godność każdej osoby ludzkiej i równa godność każdego narodu – oto złota wykładnia *personalizmu chrześcijańskiego* św. Jana Pawła II, Papieża – Polaka, Papieża – Słowianina. Każdy człowiek jest *obrazem Boga* i to stanowi naturalną godność osoby ludzkiej (por. Rdz 1, 27-28). W Jezusie Chrystusie stajemy się *przybranymi dziećmi Boga* i to stanowi nadprzyrodzoną godność osoby ludzkiej (por. J 1,12-13). Godność narodu natomiast wynika przede wszystkim z godności rodzi-

²⁴ Tamże, 15.

ny (rodzina – ród – naród), czyli naturalnej wspólnoty osób (*communio personarum*). Eklezja natomiast jako nadprzyrodzona wspólnota osób, czyli Oblubienica Baranka (*Sponsa Christi*), która poczyrna i rodzi przybrane dzieci Boga, jest światłem wśród narodów (*Lumen gentium*).

W czasie moich studiów w Harvard University i Boston University prof. Walter Muelder, wielki personalista amerykański, profesor Martina Lutra Kinga Juniora, obserwator ekumeniczny na Soborze Watykańskim II, powiedział do mnie: „Patrząc na glob widzimy, że Zachód ma tendencję do indywidualizmu, a Wschód ma tendencję do kolektywizmu. Personalizm stanowi złoty most pomiędzy indywidualizmem, który spetryfikował się, uskalnił w postaci liberalizmu i kapitalizmu na Zachodzie, a kolektywizmem, który spetryfikował się, uskalnił w postaci komunizmu i socjalizmu na Wschodzie”²⁵.

a) personalizm wobec indywidualizmu (materializm praktyczny indywidualizmu)

W 1968 roku, wkrótce po tym jak został kardynałem, Abp Karol Wojtyła w liście do H. de Lubaca, przyjaciela z lat soborowych, pisał: „Wszystkie rzadkie chwile, gdy jestem wolny, poświęcam pracy bardzo drogiej memu sercu, a dotyczącej metafizycznego sensu i tajemnicy OSOBY. Wydaje mi się, że współczesna debata toczy się właśnie na tym poziomie. Zło naszych czasów polega przede wszystkim na pewnego rodzaju degradacji, czy wręcz ścieraniu na proch, fundamentalnej wyjątkowości każdej osoby ludzkiej. To zło przejawia się w znacznie większym stopniu w porządku metafizycznym niż w porządku moralnym. Takiej dezintegracji, będącej niekiedy zaplanowanym celem ideologii ateistycznych, musimy przeciwstawić się nie tyle sterylnymi polemikami, ile pewną «rekapitulacją» nienaruszonej tajemnicy osoby”²⁶.

²⁵ B. Gacka, *Personalizm chrześcijański kluczem Soboru Watykańskiego II*, „Teologia w Polsce”, 6,1 (2012), s. 74.

²⁶ H. de Lubac, *At the Service of the Church. Henri de Lubac Reflects on the Circumstances that Occasioned His Writings*, Communio Books, San Francisco 1993, s.171-172; por. K. Wojtyła, *Perspektywy człowieka – integralny rozwój a eschatologia*, „Colloquium Salutis”, 7 (1975), s. 133-145.

W *Liście do Rodzin* (1994) Jan Paweł II kreśli antytezę pomiędzy indywidualizmem a personalizmem: „Miłość i cywilizacja miłości związane są z personalizmem. Dlaczego właśnie z personalizmem? *Dlaczego indywidualizm zagraża cywilizacji miłości?* Klucz odpowiedzi stanowi soborowe wyrażenie «bezinteresowny dar». Indywidualizm oznacza takie użycie wolności, w którym podmiot czyni to, co sam chce. On sam też «ustanawia prawdę» tego, co chce. Nie przyjmuje, aby ktoś «chciał», wymagał od niego w imię obiektywnej prawdy. Nie chce drugiemu «dawać», stawać się darem «bezinteresownym» w prawdzie. Indywidualizm pozostaje egocentryczny i egoistyczny. Antyteza pomiędzy nim a personalizmem rodzi się nie tyle na gruncie teorii, ile *na gruncie* «etosu». «Etos» personalizmu jest altruistyczny. W jego zasięgu osoba nie tylko zdolna jest stawać się darem dla drugich, ale co więcej – znajduje w tym radość. Jest to ta radość, o jakiej mówi Chrystus (por. J 15,11; 16,20.22)” (nr 14).

W Encyklice *Evangelium vitae* (1995) św. Jan Paweł II stwierdził, że „osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka prowadzi nieuchronnie do *materializmu praktycznego*, co sprzyja rozpowszechnianiu się indywidualizmu, utylitaryzmu i hedonizmu” (nr 23). Ujawnia się także niezmienna prawdziwość słów Apostoła: „A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi” (Rz 1, 28). W ten sposób wartości związane z „być” zostają zastąpione przez wartości związane z „mieć”.

Jedynym celem, który się bierze pod uwagę, jest własny dobrobyt materialny. Tak zwana „jakość życia” jest interpretowana najczęściej lub wyłącznie w kategoriach wydajności ekonomicznej, nie uporządkowanego konsumpcjonizmu, atrakcji i przyjemności czerpanych z życia fizycznego, natomiast zapomina się o głębszych – relacyjnych, duchowych i religijnych – wymiarach egzystencji.

„W takim klimacie *cierpienie*, które nieustannie ciąży nad ludzkim życiem, ale może też stać się bodźcem do osobowego wzrostu, zostaje «ocenzurowane», odrzucone jako bezużyteczne, a nawet jest zwalczane jako zło, którego należy unikać zawsze i we wszystkich okoliczno-

ściach. Gdy nie można go przezwyciężyć i gdy znika nawet nadzieja na dobrobyt w przyszłości, człowiek skłonny jest sądzić, że życie straciło wszelki sens, i doznaje coraz silniejszej pokusy, aby przypisać sobie prawo do położenia mu kresu.

W tym samym kontekście kulturowym *cielo* nie jest postrzegane jako typowa rzeczywistość osobowa, znak i miejsce relacji z innymi, z Bogiem i ze światem. Zostaje sprowadzone do wymiaru czysto materialnego: jest tylko zespołem organów, funkcji i energii, których można używać, stosując wyłącznie kryteria przyjemności i skuteczności. W konsekwencji także *plciowość* zostaje pozbawiona wymiaru osobowego i jest traktowana instrumentalnie: zamiast być znakiem, miejscem i językiem miłości, to znaczy daru z siebie i przyjęcia drugiego człowieka wraz z całym bogactwem jego osoby, staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego «ja» oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów” (nr 23). Życie staje się dla współczesnego człowieka po prostu „rzeczą”, którą on uważa za swą wyłączną własność, poddającą się bez reszty jego panowaniu i wszelkim manipulacjom.

W rezultacie, stając w obliczu życia, które się rodzi, i życia, które umiera, człowiek nie potrafi już sobie zadać pytania o najbardziej autentyczny sens swego istnienia, przyjmując w sposób prawdziwie wolny te przełomowe momenty swego „bycia”. Interesuje go tylko „działanie” i dlatego stara się wykorzystywać wszelkie zdobyte techniki, aby programować i kontrolować narodziny i śmierć, rozciągając nad nimi swoje panowanie. Te pierwotne doświadczenia, które powinny być „przeżywane”, stają się wówczas rzeczami, człowiek zaś rości sobie prawo do ich „posiadania” lub „odrzućenia”.

Nie dziwi zresztą fakt, że gdy raz wykluczy się odniesienie do Boga, znaczenie wszystkich rzeczy ulega głębokiemu zniekształceniu, a sama natura, przestając być „*mater*”, czyli matką, zostaje sprowadzona do „materiału”, którym można swobodnie manipulować. Do tego zdaje się prowadzić swoisty racjonalizm techniczno-naukowy, dominujący we współczesnej kulturze, odrzucający samą ideę prawdy o stworzeniu, którą należy uznać, czy też Bożego zamysłu wobec życia, który trzeba uszanować (por. nr 22).

Przed postępowaniem, który charakterystyczny jest dla ideologii technokratycznej ostrzegał już Papież Paweł VI w Encyklice *Populorum progressio*: „Jeżeli rządy techników, czyli tak zwana technokracja przeważą w niedalekiej przyszłości, może przynieść nieszczęścia nie mniej pożałowania godne, jak te, które wcześniej sprowadził liberalizm. Ekonomia i technika tracą bowiem wszelki sens, jeśli przestają się kierować dobrem człowieka, któremu powinny służyć. Ten zaś w takiej tylko mierze jest naprawdę człowiekiem, w jakiej – rządząc swymi czynami i osądzając ich wartość – jest twórcą własnego postępu przez działanie zgodne z naturą, którą dał mu najwyższy Stwórca i której możliwości i wymagania człowiek dobrowolnie przyjmuje” (nr 34).

b) błąd antropologiczny kolektywizmu

W Encyklice *Centesimus annus* (1991) św. Jan Paweł II zdemaskował *błąd antropologiczny* socjalizmu i komunizmu: „Podstawowy błąd socjalizmu ma charakter antropologiczny. Rozpatruje on bowiem pojedynczego człowieka jako zwykły element i część organizmu społecznego, tak że dobro jednostki zostaje całkowicie podporządkowane działaniu mechanizmu ekonomiczno – społecznego; z drugiej strony utrzymuje on, że dobro jednostki można urzeczywistnić nie uwzględniając jej samodzielnego wyboru i niezależnie od przyjęcia przez nią w sposób indywidualny i wyłączny odpowiedzialności za dobro czy zło. Człowiek zostaje w ten sposób utożsamiony z pewnym zespołem relacji społecznych, a jednocześnie zanika pojęcie osoby jako samodzielnego podmiotu decyzji moralnych, który podejmując je, tworzy porządek społeczny. Skutkiem tej błędnej koncepcji osoby jest deformacja prawa, które określa zakres wolności człowieka, a także sprzeciw wobec własności prywatnej. Człowiek bowiem, pozbawiony wszystkiego, co mógłby «nazwać swoim», oraz możliwości zarabiania na życie dzięki własnej przedsiębiorczości, staje się zależny od maszyny społecznej i od tych, którzy sprawują nad nią kontrolę, co utrudnia mu znacznie zrozumienie swej godności jako osoby i zamyka drogę do tworzenia autentycznej ludzkiej wspólnoty. [...] Jeśli zapytamy dalej, skąd bierze się ta błędna koncepcja natury osoby i «podmiotowości» społeczeństwa,

musimy odpowiedzieć, że pierwszym jej źródłem jest ateizm. Odpowiadając na wezwanie Boga, zawarte w samym istnieniu rzeczy, człowiek uświadamia sobie swą transcendentną godność. Każdy człowiek winien sam dać tę odpowiedź, która jest szczytem jest człowieczeństwa, i żaden mechanizm społeczny czy kolektywny podmiot nie może go zastąpić. Negacja Boga pozbawia osobę jej fundamentu, a w konsekwencji prowadzi do takiego ukształtowania porządku społecznego, w którym ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby” (nr 13).

Ateizm, o którym mowa, jest zresztą ściśle związany z oświeceniowym racjonalizmem, który pojmuje rzeczywistość ludzką i społeczną w sposób mechanistyczny” (por. nr 13), a nie personalistyczny.

Według Jana Pawła II „nowoczesny totalitaryzm wyrasta z negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej, będącej widzialnym obrazem Boga niewidzialnego i właśnie dlatego z samej swej natury podmiotem praw, których nikt nie może naruszać: ani jednostka czy grupa, ani też klasa, naród lub państwo” (nr 44). Dlatego „metodą Kościoła jest poszanowanie wolności przy niezmiennym uznawaniu transcendentnej godności osoby ludzkiej” (nr 44).

Odrzucając błąd antropologiczny socjalizmu i komunizmu św. Jan Paweł II prezentuje *autentyczną demokrację* w kluczu *personalizmu chrześcijańskiego*: „Autentyczna demokracja możliwa jest tylko w państwie prawnym i w oparciu o *poprawną koncepcję osoby ludzkiej*. Wymaga ona spełnienia koniecznych warunków, jakich wymaga promocja zarówno poszczególnych osób, przez wychowanie i formację w duchu prawdziwych ideałów, jak i «podmiotowości» społeczeństwa, przez tworzenie struktur uczestnictwa oraz współodpowiedzialności. Dziś zwykło się twierdzić, że filozofią i postawą odpowiadającą demokratycznym formom polityki są agnostycyzm i sceptyczny relatywizm, ci zaś, którzy żywią przekonanie, że znają prawdę, i zdecydowanie za nią idą, nie są, z demokratycznego punktu widzenia, godni zaufania, nie godzą się bowiem z tym, że o prawdzie decyduje większość, czy też, że prawda się zmienia w zależności od zmiennej równowagi politycznej. W związku z tym należy zauważyć, że w sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności poli-

tycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonania dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (nr 46).

4. PERSONALIZACJA WOBEC GLOBALIZACJI – JASNA ZASADA PERSONALIZMU

Termin *personalizacja* użyty jest w 6. numerze Konstytucji pasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (1965), którą przygotował przede wszystkim Kard. Karol Wojtyła i odnosi się najpierw do procesu *socjalizacji* (termin użyty przez Jana XXIII w Encyklice *Mater et Magistra*). Na proces *socjalizacji*, czyli zbliżenia się ludzi i narodów, składa się proces *urbanizacji* (wielkie skupiska miejskie, metropolie, miasta), następnie proces *komunikacji* (rakiety, samoloty międzykontynentalne, samochody, autostrady, statki oceaniczne) oraz proces *mass-mediów*, czyli środków społecznego przekazu (radio, telewizja, telefon, obecnie komputery, Internet, komórki). Dokument Soboru w sposób profetyczny podejmuje proces *socjalizacji* (urbanizacja, komunikacja, mass-media) i z wyraźną inspiracją Ducha Świętego, mądrości Bożej stwierdza, że jednak nie zawsze proces *socjalizacji* (*socialisatio*) prowadzi człowieka do rozwoju dojrzałego na miarę Osoby Jezusa Chrystusa i do relacji prawdziwie osobowych – *personalizacji* (*personalisatio*).

Personalizacja stanowi zatem koronny proces rozwoju *osoby ludzkiej* w relacji do Boga i bliźniego w wymiarze indywidualnym i społecznym, któremu są przyporządkowane procesy ekonomii, socjalizacji i globalizacji. Proces personalizacji wspomaga szczególnie Jezus Chrystus i Kościół, Jego Oblubienica.

Ojciec Święty, Benedykt XVI poświęcił dużo uwagi procesowi *globalizacji* zwłaszcza w Encyklice *Caritas in veritate* (2009). Benedykt XVI, powołując się na autorytet Jana Pawła II, zdefiniował mianowicie globalizację w sposób następujący: „Globalizacja *a priori*, nie jest ani

dobra ani zła. Będzie tym, co uczynią z niej osoby”²⁷. To ujęcie ustanawia właściwy porządek personalizacji wobec globalizacji.

Benedykt XVI zachęcał, aby w procesie *globalizacji*, który wywodzi się z jedności rodziny ludzkiej, wspierać kierunek kulturowy *personalistyczny* i *wspólnotowy* integracji planetarnej, otwarty na relację z Bogiem (*personalizacja*), por. Encyklika *Caritas in veritate*, 42. Personalizm chrześcijański Jana Pawła II podkreśla godność osoby ludzkiej i godność narodów, rolę wspólnoty międzynarodowej w epoce ekonomii globalnej i widzi instytucje ekonomiczne w służbie człowieka. Jak słusznie zauważył Robert Reich, profesor Harvardu, w książce *The Work of Nations* (Toronto 1992, *Praca narodów*) *globalizacja łamie granice państw*, dlatego jest ważne w dobie globalizacji cenić rzeczywistość *narodu* – język, stroje, zwyczaje, tradycje narodowe. Nieustannie tworząc komunie osób i narodów Stwórca zachowuje autentyczną, oryginalną godność osób i narodów, czyniąc jedność w różnorodności.

Wobec niebezpieczeństwa instrumentalizacji *osoby ludzkiej* poprzez środki społecznego przekazu, politykę, urbanizację i ekonomię globalną Bp Karol Wojtyła domagał się już w czasie obrad Soboru Watykańskiego II (1962–1965) *jasnej zasady personalizmu (claro principio personalismi)*. Dotyczy ona zwłaszcza świętości *osoby* i respektu do *rodziny*.

c) świętość osoby

W wypowiedzi na piśmie na temat świętości Kościoła (1963) Bp Karol Wojtyła jako Ojciec Soboru Watykańskiego II stwierdził że „powołanie do świętości jest istotnym elementem Kościoła i dotyczy każdego człowieka”²⁸ (powszechne powołanie do świętości). Powołanie do świętości ma swój Boży rytm i swój głęboko *osobowy*, osobisty wymiar, bowiem „świętość Kościoła ukazuje się w szczególności w osobach ludzkich, gdy powoduje, że wzrastają one w życiu Bożym mocą łaski uświęcającej”²⁹. Rodzina stanowi pierwsze sanktuarium dla uświęcenia człowie-

²⁷ Jan Paweł II, Przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk Społecznych (27 kwietnia 2001): *Insegnamenti XXIV* 1(2001), s. 800.

²⁸ R. Skrzypczak, *Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II*, dz. cyt., s. 224.

²⁹ Tamże.

ka, bowiem małżeństwo i rodzina tworzą „środowisko, w którym osoba ludzka jest kochana. Jest to szkoła miłowania”³⁰.

W Adhortacji *Christifideles laici* (1988) św. Jan Paweł II napisał profetycznie o *osobie ludzkiej*, że jej godność jest deptana i wywyższana, lecz świętości osoby nie da się unicestwić: „Pomyślmy też o wielorakich postaciach *przemocy*, której dziś poddawana jest *osoba ludzka*. Istota ludzka, jeśli nie jest uznana i kochana na miarę jej godności żywego obrazu Boga (por. Rdz 1, 26), narażona jest na najbardziej upokarzające i wynaturzone akty «uprzedmiotowienia», w wyniku których dostaje się w niewolę silniejszego. «Silniejszy» może mieć różne imiona: ideologia, władza ekonomiczna, nieludzki system polityczny, technokracja, agresywność środków społecznego przekazu. I znów stajemy wobec wielu ludzi, naszych braci i siostr, których przesadna tolerancja czy jawnie niesprawiedliwe prawodawstwo pozbawiają podstawowych praw: prawa do życia w jego pełnym wymiarze, prawa do dachu nad głową i pracy, do założenia rodziny i odpowiedzialnego rodzicielstwa, do uczestniczenia w życiu publicznym i politycznym, do wolności sumienia i wyznawania wiary religijnej. Któż byłby w stanie policzyć dzieci nie narodzone, bo zgładzone w łonie matek, dzieci porzucone i maltretowane przez własnych rodziców, dzieci pozbawione miłości i należytej opieki? W niektórych krajach całe masy ludzi żyją bez dachu nad głową i pracy, pozbawione środków, które mogłyby im zapewnić życie godne ludzkich istot czy choćby elementarne warunki bytowe. Dziś stały się czymś zwyczajnym przerażające skupiska ubóstwa i nędzy, tak materialnej, jak moralnej, okalające wielkie metropolie i zadające śmierć całym grupom ludzi.

Lecz świętości osoby nie da się unicestwić, choćby nie wiem jak często spotykała się z pogardą i była gwałcona. Mocno osadzona w Bogu, Stwórcy i Ojcu, świętość osoby ujawnia się zawsze i od nowa” (nr 5).

Dlatego właśnie widzimy, jak rozprzestrzenia się dziś i coraz bardziej umacnia *poczucie osobistej godności każdej ludzkiej istoty*. Dobroczynny prąd przenika i ogarnia wszystkie ludy świata, które coraz lepiej

³⁰ Tamże, s. 337.

uświadamiają sobie godność człowieka, a więc nie „rzeczy” lub „przedmiotu”, którym można się posługiwać, ale zawsze i tylko „podmiotu”, który posiada sumienie i wolność, jest wezwany do odpowiedzialnego życia w społeczeństwie i w dziejach, i podporządkowany wartościom duchowym i religijnym.

Mówi się, że nasza epoka jest epoką „humanizmów”. Niektóre z nich opierają się na ateistycznych i sekularystycznych przesłankach i jako takie w paradoksalny sposób prowadzą do ponizenia i unicestwienia człowieka; inne stawiają go na piedestale i nabierają cech prawdziwego bałwochwalstwa; są wreszcie i takie, które zgodnie z prawdą uznają wielkość i ubóstwo człowieka, ukazując, utrzymując i rozwijając jego pełną godność.

Przejawem i owocem tych humanistycznych prądów jest rosnąca potrzeba *uczestnictwa*. Stanowi ona niewątpliwie jedną z charakterystycznych cech współczesnej ludzkości, prawdziwy „znak czasu”, który coraz bardziej dochodzi do głosu w różnych środowiskach i dziedzinach życia, przede wszystkim zaś wśród kobiet i młodzieży oraz w życiu nie tylko rodzinnym i szkolnym, ale także kulturalnym, gospodarczym, społecznym i politycznym. Uczestniczenie i tworzenie w jakimś stopniu nowej kultury humanistycznej stało się wymogiem tak powszechnym, jak jednostkowym³¹.

d) rodzina

Św. Jan Paweł II – *Papież rodziny*, jak stwierdził Ojciec Święty Franciszek w homilii kanonizacyjnej 27 kwietnia 2014 roku, uważał, że rodzina stanowi sanktuarium życia. „Ponieważ Stwórca wszechrzeczy ustanowił związek małżeński początkiem i podstawą społeczności ludzkiej”, *rodzina* stała się „pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa”³². Według Jana Pawła II „rodzina stanowi kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa: współpracuje w pełni i w sposób tylko właściwy w budowaniu świata, czyniąc życie

³¹ Por. Instrumentum laboris *Powołanie i misja świeckich w Kościele i świecie w dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II*, 5-10.

³² Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 11,

naprawdę ludzkim, zwłaszcza przez to, że strzeże, zachowuje i przekazuje cnoty oraz «wartości». W rodzinie – stwierdza Sobór Watykański II – «różne pokolenia spotykają się i pomagają sobie wzajemnie w osiągnięciu pełniejszej mądrości życiowej oraz w godzeniu praw poszczególnych osób z wymaganiami życia społecznego»³³.

Dzięki temu, w obliczu społeczeństwa zagrożonego coraz większą depersonalizacją i umasowieniem, a stąd odczłowieczeniem i tym, że samo będzie działać odczłowiczająco, co w efekcie przynosi negatywne skutki w tak licznych formach «ucieczki», jakimi na przykład są alkoholizm, narkomania, a nawet terroryzm – rodzina jeszcze dzisiaj posiada i wyzwala potężne energie, które są zdolne wyrwać człowieka z anonimowości, podtrzymać w nim świadomość godności własnej osoby, wzbogacić go głębokim człowieczeństwem i włączyć, zachowując jego odrębność i niepowtarzalność, w tkankę społeczeństwa³⁴.

Podjmując rodzinę jako sanktuarium życia w kluczu personalizmu chrześcijańskiego św. Jan Paweł II opiera się na Słowie Boga: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył *mężczyznę i niewiastę*. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie *plodni* i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»” (Rdz 1, 27-28).

Człowieczeństwo zatem oznacza bytowanie w komunii: mężczyzny i niewiasty oraz potomstwa, tak jak Bóstwo oznacza Bytowanie w Komunii: Ojca i Syna i Ducha Świętego. Kategoria zatem człowiek przysługuje komunii osób ludzkich, tak jak kategoria Bóg przedstawia Komunię Osób Boskich. O kimś pojedynczym: mężczyźnie czy kobiecie, czy dziecku – mówimy osoba ludzka – stwierdzając, że człowiek jest kimś w komunii. Zatem człowiek jest ikoną Trójcy Świętej, żywym obrazem Boga, albo jak mawiał Newman: ikoną Trzech. I tak jak w Misterium Boga jest *Communio* i *Missio*, czyli Ojciec posyła Syna, który po Śmierci i Zmartwychwstaniu posyła Ducha Świętego, tak w misterium człowieka jest *communio* (jedność) i *missio*, czyli posłanie do miłości.

³³ Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 52.

³⁴ Por. Jan Paweł II, Adhortacja *Familiaris consortio*, 43.

Rodzina chrześcijańska zdaniem św. Jana Pawła II, jest *dziełem Boga i obrazem Trójcy Świętej* jako rzeczywistość intymnej relacji osób, sanktuarium życia. Kto niszczy rodzinę, ten popełnia nie tylko zło moralne, ale mówiąc ontologicznie, na poziomie struktury bytu – ateizuje ludzi, bowiem zabiera im żywy obraz prawdziwego Boga: Ojca i Syna i Ducha Świętego. Bóg bowiem stwarzając rodzinę objawił Samego Siebie jako Komunię Osób. Dlatego rodzina chrześcijańska jest żywą ikoną Trójcy Świętej, nawet w Chrystusie więcej – sakramentem, czyli skutecznym znakiem Bożej Miłości i Bożej Jedności – sakramentem Boskiej Komunii Osób. Stąd *przekaz wiary dzieciom* wypływa nie tylko z naturalnej więzi rodziców z dziećmi, ale jest wprost oparty na *osobowym* poleceniu Boga: *Wpoisz twoim dzieciom Słowo Życia* – „Będziesz kochał Boga ponad wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego. To czyn, a będziesz żył” (por. Łk 10, 27-28; Pwt 6, 4-9).

W kluczu personalizmu chrześcijańskiego Kard. Wojtyła widział rodzinę jako „*communio personarum*” (1974) i rodzicielstwo jako „*communio personarum*” (1975). Podstawową racją misji małżeństwa i rodziny jest „*pierwotny plan Stwórcy, który «od początku» chciał, ażeby człowiek był «jednością dwojga» oraz by mężczyzna i kobieta stanowili pierwotną wspólnotę osób (communio personarum), z której wyrastają wszystkie inne wspólnoty i która równocześnie jest «znakiem» międzyosobowej komunii miłości, którą stanowi tajemnicze życie wewnętrzne Boga w Trójcy Jednego*”³⁵.

5. TOTUS TUUS – CHRYSZTUS (*CHRISTUS TOTUS*) I MARYJA (*TOTA MATER*)

Herb Karola Wojtyły – Jana Pawła II, ukazujący Maryję pod Krzyżem Chwalebnym Zmartwychwstałego Pana Jezusa Chrystusa ze słowami: *Totus tuus*, wyraża odniesienie do Chrystusa (*Christus totus*) i Maryi (*tota Mater*).

³⁵ Por. Jan Paweł II, Adhortacja *Christifideles laici*, 52.

a) *Christus totus*

Według św. Augustyna *Christus totus* oznacza Chrystusa i Kościół, Głowę i Ciało, Oblubieńca zjednoczonego z Oblubienicą – Chrystusa i Eklezję.

Joseph Ratzinger stwierdza, że hermeneutycznym ośrodkiem Pisma świętego, ukazującego zbawczą historią Boga z ludźmi, jest misterium Chrystusa i Kościoła. Teologiczna doniosłość macierzyństwa Maryi jako Bogurodzicy i Matki Kościoła w misterium Chrystusa i Kościoła ujawnia Osobę Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka (poczęcie i rodzenie dotyczy Osoby) i osobową rzeczywistość Kościoła. Maryja w momencie swego *fiat* przedstawia *osobowo* Izraela, Kościół i sama występuje jako *osoba*. Konkretyzuje *osobowo* Kościół, ponieważ na mocy swego przyzwolenia staje się Matką Pana co do ciała. Ten fakt biologiczny stanowi rzeczywistość teologiczną przez to, że jest urzeczywistnieniem najgłębszej duchowej treści Przymierza, jakie Bóg zechciał zawrzeć z Izraelem. Mówi o tym św. Łukasz: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (Łk 1, 45) i „Błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11, 27)³⁶.

Zdaniem Josepha Ratzingera fałszywie rozumianej zasadzie *solus Christus* przeciwstawia się autentyczna wielkość chrystologii, która mówi o Chrystusie będącym „Głową i Ciałem”, to znaczy przyjmującym do swej rzeczywistości odkupione stworzenie w jego względnej autonomii (*Christus totus*, św. Augustyn). Chrystus i Kościół tworzą więc całość Chrystusa. Kościół stanowi jedno z Chrystusem (por. KKK 795). To zarazem poszerza nasze spojrzenie na historię zbawienia, ponieważ fałszywie rozumianej wyłącznie Bożej sprawczości przeciwstawia rzeczywistość stworzenia, którą Bóg wezwał i uzdolnił do dania dobrowolnej odpowiedzi. Ujawnia się tutaj podmiotowość Boga i podmiotowość człowieka, zarówno w porządku stworzenia, jak również w porządku zbawienia (Sobór Trydencki). Osoba Maryi w swej odpowiedzi wiary na wezwanie Boga stanowi obraz powołanego stworzenia i jego wolno-

³⁶ Por. J. Ratzinger – Benedykt XVI, H. U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Kraków 2007, s. 22.

ści, która wypełnia się w miłości. Wiara ujawnia *respekt dla osoby*. Wiara jest wyrazem respektu Osoby Boga dla osoby ludzkiej. Osoba Boga w respekcie dla osoby ludzkiej kocha człowieka wolnym³⁷.

Mariologii zatem nigdy nie można sprowadzać do reistycznego, strukturalnego wymiaru eklezjologii, ma ona wymiar personalistyczny i inkarnacyjny. Patrystyczna idea *typu* jest z gruntu fałszywie rozumiana, jeśli Maryję sprowadza się do zwykłego i tym samym wymiennego przykładu rzeczywistości teologicznych. Właściwy sens typu zostaje zachowany wtedy dopiero, kiedy *osobowy wymiar Kościoła* staje się rozpoznawalny dzięki niewymiennej *osobowej postaci Maryi*. *W teologii należy sprowadzać nie osobę do rzeczy, lecz rzecz do osoby*. W eklezjologii czysto strukturalnej Kościół jest z konieczności degradowany do programu działalności. Dopiero dzięki wymiarowi Maryjnemu pełnego sensu nabiera w wierze także sfera uczuciowa (na co zwracał uwagę Jan Paweł II), a tym samym ludzki odpowiednik rzeczywistości Wcielonego *Logosu*. W tym właśnie punkcie Joseph Ratzinger widzi prawdę słów o „Maryi pogromczyni wszystkich herezji”. Gdzie istnieje to afektywne w wymiarze wiary, nadziei i miłości zakorzenienie, tam też jest obecne zespolenie *ex toto corde* – płynące z głębi serca – z Osobowym Bogiem Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem i Duchem Świętym³⁸.

Osobiste powołanie Maryi i powołanie Kościoła przenikają się i oświetlają wzajemnie. Następująco ujmuje to Joseph Ratzinger w wykładzie *eklezjologii Soboru Watykańskiego II*: Ojcowie Kościoła całą mariologię ukształtowali jako eklezjologię: Kościół jest Dziewicą i Matką, został niepokalanie poczęty i dźwiga brzemień historii, cierpi, ale już teraz został przyjęty do nieba. Dalszy rozwój tej koncepcji stopniowo pokazał, że Kościół jest antycypowany w Maryi, że w Maryi jest *osobą* i że, na odwrót, Maryja nie jest wyizolowanym i zamkniętym w sobie indywiduum, lecz nosi w sobie całą tajemnicę Kościoła. Osoba nie jest rozumiana indywidualistycznie. Obie rzeczywistości są nierozdzielne i przechodzą jedna w drugą. Dotyczy to już Niewiasty, która jest

³⁷ Por. B. Gacka, *Znaczenie osoby w teologii Josepha Ratzingera – Benedykta XVI*, Warszawa 2010, s. 91.

³⁸ Por. tamże, s. 160.

ukazana w rozdziale dwunastym Apokalipsy św. Jana: znaku tego nie należy indywidualistycznie utożsamiać wyłącznie z Maryją, albowiem św. Jan widzi w nim także cały cierpiący i przez to cierpienie twórczy Lud Boży, stary i nowy Izrael. Nie należy także Maryi, Matki Odkupiciela wyłączać z tego obrazu. Stąd też *przenikanie osoby we wspólnotę, a wspólnoty w osobę*, jakie znajdujemy w tekście Apokalipsy, antycypuje już jedność Maryi i Kościoła, rozwijaną później przez Ojców Kościoła, a w końcu ponownie podjętą przez Sobór Watykański II. Fakt, że z czasem doszło do rozbicia tej jedności, że Maryję przedstawiano jako obsypaną przywilejami, a przez to odsuniętą nieskończenie daleko indywidualność, Kościół zaś traktowano nieosobowo i czysto instytucjonalnie, w równej mierze zaszkodził mariologii, jak i eklezjologii. Proces ten stanowił konsekwencję rozróżnień, których słusznie dokonywało zachodnie myślenie. Niemniej, jeśli chcemy właściwie rozumieć Kościół i Maryję, to musimy się nauczyć wychodzić poza tego rodzaju rozróżnienia, by *ponadindywidualną istotę osoby i ponadinstytucjonalną istotę Kościoła* dostrzec właśnie tam, gdzie moc Pana, nowego Adama, prowadzi osobę i wspólnotę do ich źródła. Maryjna wizja Kościoła i eklezjalna wizja Maryi wiodą nas w końcu do Chrystusa i do Trójjedynego Boga i tak staje się widoczne, co oznacza świętość, czym jest zamieszkiwanie Boga w człowieku i w świecie oraz co mamy rozumieć przez „eschatologiczną” rozpiętość Kościoła³⁹.

b) *tota Mater*

Św. Jan Paweł II widzi w Maryi *tota Mater*, czyli Matkę Boga (*Mater Dei*) i Matkę Kościoła (*Mater Ecclesiae*), Bogurodnicę i Matkę ludzi. Maryja jest Matką Jezusa Chrystusa – Boga-Człowieka i zarazem jest osobowym pierwowzorem Kościoła (*Deipara est Ecclesiae typus*) oraz Matką Kościoła (*Mater Ecclesiae*)⁴⁰.

Według zrównoważonej mariologii chrystotypicznej i eklezjotypicznej Soboru Watykańskiego II i Jana Pawła II „Wpływ Najświętszej Dzie-

³⁹ Por. tamże, s. 162-163.

⁴⁰ Por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 63; (dalej cyt. jako Lg).

wicy na Kościół wynika z Jej macierzyńskiego stosunku do Chrystusa Odkupiciela. Najświętsza Maryja Panna, osobiście uczestnicząc w dziele Odkupienia, stała się *tota mater*: Matką Chrystusa i ludzi. Biorąc tę prawdę pod uwagę, wykład soborowy podkreślił wyjątkową pozycję Najświętszej Maryi Panny w tajemnicy Kościoła: całkiem szczególny członek Kościoła i godność duchowego macierzyństwa wobec ludzi⁴¹. Według Soboru Watykańskiego II „Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmazy (por. Ef 5, 27)”⁴².

W Encyklice Maryjnej *Redemptoris Mater* (25 marca 1987 roku) Jan Paweł II pisze: „Maryja obecna jest w tajemnicy Kościoła jako wzór. Tajemnicą Kościoła jest bowiem «rodzenie do nowego nieśmiertelnego życia», czyli macierzyństwo w Duchu Świętym. Maryja nie tylko jest tutaj wzorem — pierwowzorem — dla Kościoła, ale kimś o wiele wyższym. Równocześnie bowiem «współdziała Ona swą macierzyńską miłością w rodzeniu i wychowywaniu» synów i córek Kościoła-Matki. Macierzyństwo Kościoła urzeczywistnia się nie tylko wedle wzoru i prawzoru Bogarodzicy — urzeczywistnia się równocześnie przy Jej «współdziałaniu». Kościół obficie *czepie* z tego «współdziałania» Maryi, czyli z Jej macierzyńskiego pośrednictwa, które jest właściwe Maryi, jako że już na ziemi współdziałała w zrodzeniu i wychowaniu synów i córek Kościoła, zawsze jako Matka tego Syna, «którego Bóg ustanowił pierworodnym między wielu braćmi»⁴³.

Następnie podkreślając odniesienie chrześcijan jako dzieci Boga do *osoby Maryi* jako Matki Jan Paweł II pisze w perspektywie personalistycznej: „Należy do istoty macierzyństwa, że odnosi się ono do osoby. Stanowi o nim ów zawsze jedyny i *niepowtarzalny związek* osób: *matki z dzieckiem* oraz *dziecka z matką*. Również kiedy ta sama niewiasta jest matką wielu dzieci, jej osobisty stosunek do każdego z nich charakteryzuje macierzyństwo w samej jego istocie. Każde bowiem z dzieci jest

⁴¹ S. C. Napiórkowski, J. Usiadek, *Matka i Nauczycielka. Mariologia Soboru Watykańskiego II*, Niepokalanów 1992, s. 243.

⁴² Lg, 65.

⁴³ Lg, 63.

zrodzone w sposób jedyny i niepowtarzalny, zarówno dla matki, jak dla dziecka. Każde też w sposób jedyny i niepowtarzalny jest ogarnięte ową macierzyńską miłością, na jakiej opiera się jego wychowanie i dojrzewanie w człowieczeństwie.

Można powiedzieć, iż «macierzyństwo w porządku łaski» zachowuje analogię tego, co «w porządku natury» charakteryzuje związek matki z dzieckiem. W tym świetle staje się lepiej zrozumiałą fakt, że w testamencie Chrystusa na Golgocie to nowe macierzyństwo Jego Matki zostało zaadresowane w liczbie pojedynczej do jednego człowieka: «oto syn Twój».

Można z kolei powiedzieć, że w tych samych słowach ponadto zostało w pełni ukazane to, co stanowi o *maryjnym wymiarze życia uczniów Chrystusowych*. Nie tylko Jana, który wówczas stał pod Krzyżem wraz z Matką swego Mistrza, ale każdego ucznia Chrystusowego, każdego chrześcijanina. Odkupiciel powierza swą Matkę uczniowi, a równocześnie daje mu Ją jako Matkę. To macierzyństwo Maryi, jakie staje się udziałem człowieka, jest darem: najbardziej osobistym *darem samego Chrystusa* dla każdego człowieka” (RM, 45).

Jak bowiem stwierdza Sobór Watykański II „podczas gdy Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmyy (por. Ef 5, 27), chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przewyciężając grzech wzrastać w świętości; dlatego wznoszą oczy ku Maryi, która świeci całej wspólnotie wybranych jako wzór cnót (*exemplar virtutum*). Rozmyślając o niej pobożnie i przypatrując się Jej w świetle Słowa, które stało się człowiekiem, Kościół ze zcią głębiej wnika w najwyższą tajemnicę Wcielenia i coraz bardziej upodabnia się do swego Oblubieńca. Albowiem Maryja, która wkroczywszy głęboko w dzieje zbawienia, łączy w sobie w pewien sposób i odzwierciedla najważniejsze treści wiary, gdy jest sławiona i czczona, przywołuje wiernych do swego Syna i do Jego ofiary oraz do miłości Ojca. Kościół zaś, zabiegając o chwałę Chrystusa, staje się bardziej podobny do swego wzniesłego Pierwowzoru postępując ustawicznie w wierze, nadziei i miłości oraz szukając we wszystkim woli Bożej i będąc jej posłuszny. Stąd też i w swojej apostoł-

skiej działalności Kościoła słusznie ogląda się na Tę, co zrodziła Chrystusa, który po to począł się z Ducha Świętego i narodził z Dziewicy, aby przez Kościół także w sercach wiernych rodził się i wzrastał. Ta zaś Dziewica w swoim życiu stała się przykładem owego macierzyńskiego uczucia, które ożywiać winno wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi w apostołskim posłannictwie Kościoła⁷⁴⁴.

Maryja „wzięta do nieba, nie zaprzestaje zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego⁷⁴⁵. Prawda o Wniebowzięciu, zdefiniowana przez Piusa XII, została potwierdzona przez Sobór Watykański II, który wyraża wiarę Kościoła w słowach następujących: „Na koniec, Niepokalana Dziewica, zachowana wolną od wszelkiej skazy winy pierworodnej, dopełniwszy biegu życia ziemskiego, z *ciałem i duszą wzięta została do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego*, aby bardziej upodobniła się do Syna swego, Pana panujących (por. Ap 19, 16) oraz zwycięzcy grzechu i śmierci⁷⁴⁶. Z takim zaś szczególnym i wyjątkowym wywyższeniem „wzniosłej Córy Syjonu” przez wniebowzięcie, łączy się tajemnica Jej chwały wiekuiestej. Matka Chrystusa doznaje uwielbienia „jako Królowa wszystkiego⁷⁴⁷”.

Św. Bernard z Clairvaux ukazuje Maryję Chwalebłą zanurzoną w blasku chwały Syna Bożego⁴⁸. Razem z tradycją Kościoła Wschodniego Jan Paweł II nazywa Maryję „*ikoną chwały*”, czyli żywym, osobowym znakiem i obrazem Kościoła Uwielbionego. Zgodnie bowiem z orzeczeniem II Soboru powszechnego w Nicei (787 r.), według nauczania Ojców i powszechnej Tradycji Kościoła, wierni mogą czcić razem z Krzyżem także wizerunki Matki Bożej, Aniołów i Świętych, w kościołach, w domach i przy drogach.

⁴⁴ Lg, 65.

⁴⁵ Por. Lg, 62.

⁴⁶ Lg, 59.

⁴⁷ Lg, 55, 59; por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*, 41.

⁴⁸ Św. Bernard, *In Dominica infra oct. Assumptionis Sermo*, 3: *S. Bernardi Opera*, V, 1968, 263 n.

Katechizm Kościoła Katolickiego, będąc owocem Soboru Watykańskiego II, podpisany przez Jana Pawła II (11 października 1992 roku), tak mówi o Maryi: „Obchodząc roczny cykl misteriów Chrystusa, Kościół Święty ze szczególną miłością oddaje cześć Najświętszej Matce Bożej, Maryi, która nierozzerwalnym węzłem złączona jest ze *zbawczym dziełem* swojego Syna. W Niej Kościół podziwia i wysławia wspaniały owoc *Odkupienia* i jakby w przezręczym obrazie z radością ogląda to, *czym cały pragnie i spodziewa się być*”⁴⁹.

ZAKOŃCZENIE

Według Erazima Koháka, amerykańskiego personalisty czeskiego pochodzenia, w Stanach Zjednoczonych na przełomie XIX i XX wieku: „Koncepcja Osobowego Boga była przemożnie obecna w filozoficznej dyskusji w tym czasie. W podjęciu takiego twierdzenia, że Bóg jest jedynym Bytem, który może być w pełni nazwany Osobą, personaliści powiązali normatywną koncepcję bycia człowiekiem z Bogiem, podobnie jak Karol Wojtyła czyni w swoim personalizmie. Terminologia i wyobrażenia personalistów posłużyły zatem do stwierdzenia, że to nie jest subiektywny idealizm, redukujący rzeczywistość do ludzkiej myśli. To Boża transcendentja nadaje Boskiemu stworzeniu właściwą mu nieredukowalność. Chociaż pełen znaczenia porządek rzeczywistości pozostaje w relacji do podmiotu, to jest on jedynie ukonstytuowany, lecz nie stworzony przez ludzkie podmioty. Bóg jako Najwyższa Osoba gwarantuje zarówno pełen znaczenia porządek, jak też nieredukowalną realność rzeczywistości. Terminologia *osoby* i *personalizmu* to właśnie oznacza dla współczesnych wierzących personalistów”⁵⁰.

Personalizm chrześcijański, który polega na afirmowaniu Osobowego Boga i nienaruszalnej godności osoby ludzkiej wyznacza prymat *osoby* przed *rzeczą*, *więcej być* przed *więcej mieć*, *etyki* przed *techniką*,

⁴⁹ Konstytucja o liturgii świętej *sacrosanctum Concilium*, 103.

⁵⁰ E. Kohák, *Selves, People, Persons: An Essay in American Personalism*, w: *Selves, People, and Persons: What Does It Mean to Be a Self* (ed.) Leroy S. Rouner, Notre Dame, Indiana 1992, s. 34-35.

wymiaru moralnego przed wymiarem ekonomicznym, pracy przed kapitałem i miłosierdzia przed sprawiedliwością.

Według Jana Pawła II *godność osoby ludzkiej* stanowi wartość transcendentną, którą uznają wszyscy szczerze poszukujący prawdy. Dlatego „każdy system, według którego stosunki społeczne byłyby całkowicie określone przez czynniki ekonomiczne, jest sprzeczny z naturą osoby ludzkiej i jej czynów”⁵¹.

5 października 1995 roku na Złoty Jubileusz założenia Organizacji Narodów Zjednoczonych św. Jan Paweł II powiedział w Nowym Jorku: „Prawa *osoby ludzkiej* zostały skodyfikowane (Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w 1948 r.), natomiast prawa *narodów* jak dotąd nie zostały skodyfikowane” (por. nr 6).

Osoba św. Jana Pawła II jest wzorem realizacji Soboru Watykańskiego II, który był Soborem personalistycznym i eklezjalnym. Jan Paweł II Wielki wydał 14 Encyklik, 14 Adhortacji apostolskich, 10 Konstytucji, 48 Listów i Motu proprio, wygłosił 891 Katechez i 1511 Rozważań niedzielnych, odbył 104 Pielgrzymki zagraniczne – w odpowiedzi na epokę globalnej ekonomii stał się *Papieżem Globalnym*.

Oddając cześć Chrystusowi i Maryi słowami: *Totus tuus* Karol Wojtyła – Jan Paweł II zachęca słowami Soboru Watykańskiego II: „Niechaj wszyscy chrześcijanie błagają wytrwale *Matkę Boga* i *Matkę ludzi* (*Matrem Dei et Matrem hominum*), aby Ona, która swymi modlitwami wspierała początki Kościoła, także i teraz w niebie, wywyższona ponad wszystkich Świętych i Aniołów, we Wspólnocie wszystkich Świętych wstawiała się u swego Syna, dopóki wszystkie rodziny ludów, zarówno tych, które noszą zaszczytne imię chrześcijańskie, jak i tych, co nie znają jeszcze swego Zbawiciela, w pokoju i zgodzie nie zespółą się szczęśliwie w jeden Lud Boży na chwałę *Przenajświętszej* i nierozdzielnej *Trójcy* (Lg, 69).

⁵¹ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 24.